

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

W Imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Rata'czaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3. nr 22

DOBRZE O TYM PAMIĘTAĆ

Wkłady, złożone w PKO rosną w pełnym bezpieczeństwie, zapewniając wkładcom spokojną i pogodną przyszłość.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE **PKO**

KĄDZY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO.

Przed dniem 15 lutego odbędą się wybory do rad gromadzkich

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 24 bm. ukazał się pod poz. 625 dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1938 r. „o skróceniu kadencji niektórych organów ustrojowych w samorządzie terytorialnym”. Dekret ten brzmi w streszczeniu:

„Art. 1, par. 1. Wybory radnych gromadzkich w województwach krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim oraz w województwach pomorskim i poznańskim w granicach sprzed wejścia w życie ustawy z dnia 12 czerwca 1937 o zmianie granic województw poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego (Dz. U. R. P. nr 46 poz. 350) — będą zarządzane nie później niż 15 lutego 1939 r.

„Par. 2. Bieżąca kadencja dotychczasowych rad gromadzkich — na obszarze, określony w ust. 1 — kończy się z dniem uprawomocnienia się wyborów radnych gromadzkich, zarządzonych w myśl ust. 1.

„Art. 3 par. 1. Wybory radnych gminnych — na obszarze, określonym w art. 1 ust. 1 — zostaną zarządzane w ciągu miesiąca po uprawomocnieniu się wyborów radnych gromadzkich w trzech czwartych częściach ogólnej liczby gromad na obszarze poszczególnych gmin. W tym samym czasie zostaną zarządzane wybory radnych gminnych w gminach wiejskich, nie podzielonych na gromady.

„Par. 2. Bieżąca kadencja do-

tychczasowych rad gminnych kończy się z dniem uprawomocnienia się wyborów rad gminnych, zarządzonych w myśl ust. 1.

„Par. 3. Dotychczasowi ławnicy w zarządach gminnych urzędują do czasu uprawomocnienia się wyborów ławników.

„Art. 4 par. 1. Wybory radnych powiatowych na obszarze, określonym w art. 1 ust. 1 — zostaną zarządzane w ciągu miesiąca po uprawomocnieniu się wyborów radnych miejskich (art. 2) i radnych gminnych (art. 3) w większości gmin na obszarze poszczególnych powiatów, zapewniającej wybór trzech czwartych części ustawowej liczby radnych powiatowych.

Dekret o ochronie państwa i pozwalaniu przestępstw masońskich

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 24 bm. ukazały się dwa dekrety P. Prezydenta RP: o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich oraz o ochronie niektórych interesów państwa. Oba te dekrety weszły już w życie. Obszerne ich streszczenie podamy w numerze następnym.

Dziś zacytujemy jedynie art. 8 dekretu P. Prezydenta o ochronie państwa.

Art. 8 par. 1. Kto publicznie nawołuje do powszechnego porzucenia pracy przez pracowników (strajku powszechnego) bądź to powszechnego zamknięcia zakładów przez pracodawców, bądź też do wstrzymania dowozu żywności do miast, podlega karze więzienia do lat 5-ciu.

„Par. 2. Bieżąca kadencja dotychczasowych rad powiatowych kończy się z dniem uprawomocnienia się wyborów radnych powiatowych, zarządzonych w myśl ust. 1.

„Par. 3. Dotychczasowi członkowie wydziałów powiatowych urzędują do czasu uprawomocnienia się wyborów członków wydziałów powiatowych.

„Art. 5 Wykonanie dekretu porucza się ministrowi spraw wewnętrznych.

„Art. 6. Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.”

Na podstawie tego dekretu, rady miejskie, gminne i powiatowe będą skompletowane w 1939 r.

NARADA NA ZAMKU

W czwartek P. Prezydent RP przyjął na Zamku marsz. Śmigłego-Rydza oraz gen. Sławoja Składkowskiego. Do tych konferencji przywiązują w kołach politycznych duże znaczenie.

Do Czytelników

Pamiętacie, jak żeście się to na nas gniewali, kiedyśmy dawniej w „Gazecie Grudziądzkiej” zamieszczali wiadomości Polskiej Agencji Telegraficznej, tzw. Pata?

Pamiętacie, jakżeście to do nas wówczas pisywali, abyśmy wreszcie przestali korzystać z usług Pata?

Drażniły Was te komunikaty patowskie, owe półoficjalne wynurzenia na różne tematy. Drażniły Was i dopatrywaliście się w każdym komunikacie patowskim wiadomości fałszywej, wiadomości, o ile sprawy chłopskiej tyczyła, tendencyjnie podanej. Doszło nawet do tego, że nie chcieliście wierzyć nawet zagranicznemu wiadomościom Pata.

Prosiłiście, aby przestać. Musieliśmy się do tego zastosować i z dalszych usług Pata zrezygnować. Mogliśmy to wówczas — działo się to kilka lat temu — uczynić tym łatwiej, że łamami „Gazety Grudziądzkiej” nikt inny nie miał prawa dysponować, jak tylko redakcja, stosująca się do życzeń Waszych.

Dziś rzecz się zmieniła. Odtąd w myśl nowego „prawa prasowego”, wydanego dekretem Prezydenta RP, prawo dyspozycji na naszych łamach będzie miał także i każdorazowy premier rządu. „Prawo prasowe”, które z dniem 28 bm. wchodzi w życie, przewiduje bowiem obowiązkowe zamieszczanie komunikatów urzędowych, nadesłanych redakcji na podstawie każdorazowego zarządzenia Prezesa Rady Ministrów. Komunikat taki do jednego numeru może zawierać 250 wierszy druku, a za niezamieszczenie przewidziane są dotkliwe kary od konfiskaty pisma i ukarania redaktorów poczynszu, a na zawieszeniu pisma skończywszy.

Jaka będzie treść tych „komunikatów urzędowych”, nie trudno się domyśleć. Ale nie o to nam w tej chwili chodzi. Będziemy się musieli zastosować do obowiązującego przepisu, jeżeli nie będziemy chcieli, aby nas najgorsze spotkało.

Chodzi nam atoli o to, aby Czytelników przygotować do tej „nowości” na łamach naszego pisma, które znaliście, jako nieustraszone w walce o prawa ludu wiejskiego. W tej walce nie ustaniemy. Będziemy nadal sobą, zawsze wierni tradycji naszego pisma, które nie ugięło się nawet pod prześladowaniem zaborczym. Ale przeciwko owym „komunikatom urzędowym” będziemy na razie bezsilni.

I z tego nas, Czytelnicy, rozgrzeszcie!

St. K.

Czy robi się coś,

Co piszą inni...

O DEKRECIE PRASOWYM...

W „Kurierze Warszawskim” prof. Stroński pisze o ustawie prasowej:

„Co jest zawsze istotą winy i przestępstwa w dziennikarstwie?
Mówienie nieprawdy.

A jakie jest na to zło najlepsze lekarstwo i sposób naprawę skuteczny, wychowawczy, trwale budujący?

Wielka swoboda w mówieniu prawdy. Tego nic nie zastąpi. Wszystko inne będzie pozorne i nietrwałe. Nagromadzą się tylko zatory w prawidłowym rozwoju życia obywatelskiego.

To powinno być myślą przewodnią prawa prasowego chyba niespornie.

Zarazem zaś nikt nie zaprzeczy bodaj, że czynnikiem naprawę rozstrzygającym o poziomie dziennikarstwa w danym kraju nie są same tylko, niezbędne zresztą, przepisy, lecz przede wszystkim zmysł obywatelski świata dziennikarskiego. On zaś jest tylko współczynnikiem ogólnego stanu życia obywatelskiego w kraju. I tu sprawa udoskonalenia dziennikarstwa staje się częścią tylko szerszego zagadnienia takiego ustroju, który dopuszcza, kształci i rozwija działalność obywatelską, świadomością swych praw i obowiązków.”

W „Kurierze Poznańskim” czytamy:

„Tak nam się nasuwa pewne porównanie:

W tych dniach upływa szesnaście miesięcy od zamachu bombowego w dniu 19 lipca roku zeszłego na twórcę porządkowego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Chociaż minister sprawiedliwości Grabowski oświadczył w swoim czasie w Sejmie dosłownie: „Są aresztowani i przypuszczam, że niedługo będzie pan poseł miał możność przekonać się dowodnie o postępie tej sprawy”, — mimo tej zapowiedzi oficjalnej nie tylko „niedługo”, ale w szesnaście miesięcy po fakcie i ujęciu „aresztowanych” podwładne min. Grabowskiego urzędy nie doprowadziły śledztwa do stanu dojrzałego, by społeczeństwo dowiedziało się o wytoczeniu zbrodniarzowi czy zbrodniarzom sprawy karnej.

Powtarzamy: po szesnastu miesiącach! A my, zwykli śmiertelnicy, dziennikarze, musimy często w szesnaście minut oddać na maszynę pół artykułu o najbardziej „niebezpiecznej” ze stanowiska „dekretowego” sprawie, a w szesnaście sekund powziąć decyzję w kwestii najbardziej zawiłej...”

W „Robotniku” p. Niedziałkowski pisze i przypomina:

„Mówmy bez osłonek.

Projekt dekretu prasowego został już podpisany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wielka szkoda, że pp. ministrowie nie przemysłili sobie przed tym raz jeszcze jeden tej prawdy, którą sformułował kiedyś prezydent Francji, sam publicysta, człowiek bynajmniej nie radykalny — Rajmund Poincaré:

Prasa wolna — to zwierciadło rzeczywistości, to otwarta kłapa bezpieczeństwa w dniach trudnych.

Prasa skrepowana — bezpośrednio czy pośrednio — to krzywe zwierciadło rzeczywistości, to zamknięta kłapa bezpieczeństwa...”

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

tylko interesy związku nie ucierpiały, to inaczej być nie mogło!!!

Jeżeli zaś weźmiemy sprawy materialne pod uwagę, jak ceny zboża, jak ziemia z parcelacji, to i one nie stanowią jedynej drogi do celu. Bo i jakież jest ten cel? Wielka i potężna Polska! A więc wielkie, własne państwo, do którego się chłop polski, ta najszerza warstwa narodu polskiego, ma przywiązać. A to jest pewne, że materializm jest uczuciem zmiennym, a zmiennymi uczuciami nikogo się do państwa na trwałe nie przywiąże.

Przywiązać można człowieka do państwa, jeżeli się ten człowiek czuje stuprocentowym obywatelem. To znaczy, że jako stuprocentowy obywatel korzysta w całej pełni z praw obywatelskich bez jakichkolwiek ograniczeń.

Być może też, że p. gen. Sosnkowski dlatego nie poruszył momentów politycznych, tak bardzo chłopu interesujących, gdyż uważał, że podczas ostatniej kampanii wyborczej dosyć się mówiło o tych „prawach” dla chłopca, a przede wszystkim, że sam Pan Prezydent RP w orędziu swoim stwierdził, że trzeba jak najszerzej masę narodu przyciągnąć do współpracy i to przez zmianę obecnej or-

dynacji wyborczej do Izby ustawodawczej.

Być może, że tak było. Ale i w takim wypadku wyraz ustosunkowania się czynników wojskowych do zagadnień chłopskich nie jest całkowity.

Pamiętamy bowiem, jak to w ostatnich czasach mawiano: głosujcie, będzie lepiej! Jeszcze dziś brzmią nam w uszach krzyki, że kto nie pójdzie do urny wyborczej, ten przyspiesza w Polsce dyktaturę.

I pytamy się, zmieniło się co na lepsze? Czy zmieniło się choćby tylko na tyle, że chłop polski mógłby się spodziewać, że jego postulaty polityczne będą uwzględnione?

Jeszcze się nowowybrany Sejm nie zebrał, a już ujrzały lub też jeszcze ujrzą światło dzienne takie dekrety, jak o prawie prasowym, o ochronie Rzeczypospolitej. A dalej, Ozon przystępuje, mając teraz zapewnioną większość sejmową, do przymusowego organizowania rolników.

St. K.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Nie przyjęta dymisja. Pan premier Składkowski zgłosił swoim zwyczajem dymisję rządu. Pan Prezydent dymisji nie przyjął. Rząd obecny ma nadal sprawować władzę. Mówią, że aż do przeprowadzenia wyborów samorządowych.

Wiceministrem spraw wewnętrznych na miejsce p. Nakoniecznikowa-Klukowskiego ma zostać plk Wenda. Jest to oczywiście pogłoska, którą notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Klub Niezależnych Rolników w obecnym Sejmie organizuje gen. Żeligowski. Prowadzone przez gen. Żeligowskiego rozmowy wskazują na prawdziwość tej pogłoski.

Na marszałka Senatu pogłoska polityczna wysuwa plk. Prystora.

Przeciwko współpracy z żydami w nadchodzących wyborach samorządowych wypowiedziano się na zebraniu PPS w Krakowie. Uchwała w tym kierunku zapadła większością głosów.

Zebranie wyborcze z muzyką, zorganizował Ozon w Warszawie na Pradze, chcąc przez to zainteresować ludność swoimi kandydatami do Rady Miejskiej. Ale i muzyka nie pomogła, bo sala świeciła pustkami.

Plk Koc ma dostać stanowisko prezesa dyrekcji Banku Handlowego. Prezesem rady nadzorczej tegoż banku jest b. minister spraw zagranicznych, August Zaleski.

Ze świata

Burmistrzem londyńskiego przedmieścia Tilbury został wybrany czystej krwi Hindus, dr Katial. W ten sposób dr Katial jest w historii Londynu pierwszym Hindusem, który dostąpił zaszczytu gospodarzenia oficjalnie w charakterze burmistrza.

W jednej z największych fabryk tekstylnych w Rumunii wykroto wielką aferrę przemytu dewiz, w następstwie czego aresztowano dyrektora fabryki. Śledztwo w toku.

W Londynie w klinice zmarła królowa Norwegii Maud.

W nocy z niedzieli na poniedziałek w Frankfurcie n. Menem (Niemcy) zaobserwowano jasno lśniącego meteor.

Na przedmieściu Londynu w Islington bandyci napadli na urzędnika wielkiej firmy jubilerskiej, zabrali mu klucze do sklepu jubilerskiego, skąd skradli klejnoty na sumę około miliona złotych.

Książę Gloucester (drugi brat króla angielskiego) ma być mianowany wicekrólem Indji.

Książę Windsor (b. król angielski) w początkach 1939 roku udaje się do Egiptu i Turcji a następnie w marcu do Londynu.

W synagodze w Alba Julia (Rumunia) nastąpił wybuch, który zniszczył sufit. Ofiar w ludziach nie było.

W Rzymie wydarzyła się straszna katastrofa tramwajowa, która pociągnęła za sobą wielką ilość ofiar śmiertelnych, oraz przeszło 100 osób rannych, w tem 50 śmiertelnie.

Czynione są w Niemczech przygotowania do wydania ustawy, pozbawiającej Żydów w Trzeciej Rzeszy prawa ochrony lokatorów.

Wysłany został do obozu koncentr. w Dachau b. spowiednik kanclerza Schuschnigga profesor teologii uniwersytetu wiedeńskiego, Hollnsteiner.

Przed sądem w Fezie stanęła właścicielka domu publicznego w Fezie, Moulay Hessen, oskarżona o zamordowanie czterech berberyjskich młodych dziewcząt oraz jednego 15-letniego chłopca, których katowała śmiertelnie, następnie zarzęła i poćwiartowane części ciała ugotowała w kotłach skazana została na 15 lat więzienia. Na sali sądowej kocioł ten stał jako dowód rzeczowy.

Podczas wielkiego pożaru w mieście Czang - Cza w Chinach środkowych, zginęło 2.000 osób. Miasto jest zupełnie zniszczone.

Okolice Cali (w Kolumbii zach.) nawiedzone zostały przez straszną katastrofę powodzi. 8 osób straciło życie, a tysiące rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Stolica apostolska mianowała mgr. Godfrey'a, rektora kolegium brytyjskiego w Rzymie delegatem apostolskim na W. Brytanię z siedzibą w Londynie.

Marsz. Czang-Kai-Szek osobiście objął dowództwo nad frontem kantońskim.

Nad Anglią szalał huragan, na skutek którego śmierć poniosło kilkadziesiąt osób. Dużo statków rybackich nie powróciło do swych portów.

W pobliżu Klagenfurtu w Niemczech rozbił się samolot włoski. 4 członków załogi zginęło na miejscu, piąty został ciężko ranny.

Pilot angielski, kapitan E. Robinson, który w dniach krytycznych września prowadził samolot Chamberlaina podczas jego podróży do Kolonii i Monachium, zginął w katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się pod Bristollem.

W poprzednim numerze daliśmy obszernie streszczenie mowy gen. Sosnkowskiego, wygłoszonej w Antoniowie podczas uroczystości poświęcenia budynku szkolnego. Wdzieliśmy w tej mowie wyraz ustosunkowania się czynników wojskowych do zagadnienia wsi. Zauważyć jednak musimy, że wyraz ten nie był całkowity, to znaczy, że p. gen. Sosnkowski nie wyliczył wszystkiego, co należy uczynić, aby wsi polskiej przyjść z należytą pomocą.

P. Gen. Sosnkowski — jak wdzeliśmy — wyraźnie unikał w swej mowie momentów politycznych. Ani słowem nie wspomniał o prawach politycznych dla chłopów, których znaczenie w państwie tak wysoko podniósł, że przemówienie swe zakończył tak rzadkim ostatnio okrzykiem „lud polski niech żyje”. Nie zawadziło też mówca o zadania polityczne, jakie lud polski, a więc chłopci mają w państwie polskim do spełnienia, ca co najważniejsze, do którego to zadania się garna cała siła. A przecież Antoniówka leży w okolicy Nowosielec, gdzie to przed najwyższym czynnikiem armii chłopcy polscy bardzo wyraźnie wysunęli postulaty nie gospodarcze, jak rentowność gospodarstwa wiejskiego, jak opanowywanie handlu i rzemiosła przez żywioł chłopski, ani też postulaty kulturalne, jak dostęp młodzieży chłopskiej do wszystkich szkół w państwie — ale najczystszej wody postulaty polityczne. Wówczas chłopci upomnieli się o pełne prawa polityczne w Polsce!

I dlaczego p. gen. Sosnkowski tych momentów politycznych nie poruszył? Być może, że bliskość owych Nowosielec i fakt, że najwyższy czynnik wojskowy dotąd jeszcze chłopom bezpośrednio nie odpowiedział, wpłynął na p. generała, że mowę antoniowską ograniczył do momentów czysto materialnych i oświatowych.

A jednak, oświata, o której tak szeroko mówił gen. Sosnkowski nie jest jedynym „wielkim gościńcem, który prowadzi do celu”. Nie jest nim również tylko dobrobyt wsi. Bo i niewolnicy mogą żyć w dobrobycie, i niewolnicy mogą korzystać z dobrodziejstwa względnej oświaty, aby tym wygodniejszymi być niewolnikami, —

Jeżeli weźmiemy stan oświaty w Polsce, to wiadomo jaki on jest. Nie możemy i nie potrzebujemy zresztą szeroko o oświacie pisać. Wystarczy podać, że w szkolnictwie średnim warstwa chłopska, która przedstawia 70 procent mieszkańców kraju, nie posiada nawet 10 procent młodzieży. Wystarczy podać, że obecne szkolnictwo powszechne na wsi najwięcej przyczynia się do powrotnego analfabetyzmu. A dlaczego tak jest? Całkiem zrozumiale. Jeżeli się przecież na oświacie w Polsce patrzyło pod kątem „polityczno”-wychowawczym, i jeżeli system wychowawczy prowadziło się przy wydajnej pomocy Z. N. P., który w swej ideologii „demokratycznej” zawsze popiera każdorazowy rząd pomajowy, byle

Plotka wyssana z brudnego palca

Naczelny organ Stronnictwa Ludowego, „Zielony Sztandar”, odpowiada „Zespołowi”, który zamieścił notatkę o rzekomym szukaniu kontaktu sławkowców z ludowcami, co następuje:

„Jakie są zamiary i pragnienia tak p. Sławka jak i jego zwolenników, tego nie wiemy. Wiemy natomiast, że wszystko to, co w notatce „Zespołu” odnosi się do ludowców jest częściową plotką wyssaną z brudnego palca, częściowo obrzydliwą napaścią, zwłaszcza na Witosę, a częściowo naiwną próbą wywołania zamieszania w ruchu ludowym.

Niechże panowie z „Zespołu” przyjmą do wiadomości: Stronnictwo Ludowe nie liczy na żadne „siuchy” i na żadne kombinacje. Nie liczy na to, że mu ktoś coś da. Liczy tylko na własne siły chłopskie i na to, co sobie chłopcy wywalczą. Z p. Sławkiem nie mieliśmy i nie mamy żadnych stosunków. Nie szukaliśmy z nim żadnych porozumień wtedy, gdy p. Sławek trząsł Polską, kiedy miał władzę, kiedy nas wsadzał do Brzeźnia, Berezy, więzień, a kiedy niejednemu może z panów z „Zespołu” kłaniał mu się wpas. Dziś, kiedy p. Sławek został pokonany, zresztą swoją własną bronią, nie kopiemy go wprawdzie, gdy leży na ziemi pokonany, ale nie mamy, ani ochoty, ani interesu, ani potrzeby wchodzić z nim w porozumienie, już choćby tylko dlatego, że nie przedstawia żadnej siły. To jedno.

Po drugie: Przez szereg lat pozostawali ludowcy poza organizacjami rolniczymi, częściowo dlatego, że ją (słusznie czy niesłusznie) bojkotowali, a częściowo dlatego, że i w sposób sztuczny, przy pomocy hamul-

ców stawianych i przez ministerstwo rolnictwa, nie dopuszczono do tych organizacji. Jeżeli dziś gdzieś się ludowcy przedostają, a nawet opanowują niektóre organizacje gospodarcze, to nie dzięki protekcji p. Kleszczyńskiego, Kozłowskiego czy innego sławkowca, ale dzięki swej sile, dzięki temu, że już chłopcy nie pozwalają przejść nad sobą do porządku dziennego.

I wreszcie rzecz ostatnia: Panowie z „Zespołu”, z ministerstwa rolnictwa, z rządu i obozu rządowego muszą się pogodzić wreszcie z tem, że niezależny ruch ludowy obejmujący i starych i młodych jest zwarty i jednolity. W Stronnictwie Ludowym dawno już zapomniano o podziale na „piastowców”, „wyzwoleńców” czy „chłopowców”, a między ruchem „starych” i „młodych” jest ścisła łączność i współdziałanie. Oba te ruchy są na dole tak poprzepłatanne i tak się o siebie zająwiają, że pościąganie linii granicznej jest bardzo często niemożliwe, bo działacze wiciowi pracują równocześnie w Stronnictwie Ludowym, a ludowcy



Tylko dobry i ogólnie uznany towar bywa najczęściej podrabiany. Strzeżcie się więc przed nieudolnymi naśladownictwami, żądając wyraźnie

wysuszonego mydła

Tukan

w „Wiciach”. A jeżeli gdzieś nawet pozostanie jakiś zgrzyt, to o rozsądzenie w każdym razie nie chodzimy do ministerstwa rolnictwa i nie pójdziemy. To też nic się nie zdarza brzydkie intrygi i próby wbijania klina między ludowców, czy też między ludowców i wiciowców.

Co się zaś tyczy półśówek wypowiedzianych w notatce o prez. Witosie, to od kogo jak kogo, ale od członków „Zespołu”, będących podobno urzędnikami ministerialnymi, można by wymagać więcej subtelności. Wszak wiadomo im, że ani Witos nie może sam odpisać na wszystkie zaczepki, ani my nie mamy swobody

pisania o nim!

Ze w obozie rządowym toczą się wewnętrzne walki, że odbywają się różne zakulisowe rozgrywki, że jedni drugim podstawiają nogi i jedni drugich „wygala” z mandatów, posad, wpływów — to nie jest tajemnicą. Nie mieszkamy się do tych spraw obozu pomajowego. Ale nie zgodzimy się na to, by w tych rozgrywkach wewnętrznych posługiwano się nami jako narzędziem.

Przedsmak „czystych” wyborów samorządowych

Z powiatu siedleckiego donoszą nam:

Sekretarz wydziału powiatowego i inspektor samorządu już objeżdżają wsie, zwołują sołtysów i co zdolniejszych macherów od robienia wyborów i z tymi ludźmi ustalają z góry kandydatów na radnych gromadzkich bez porozumienia z gromadą. Zbierają też już deklaracje od upatrzonych z góry radnych. W ten sposób chce się utworzyć w powiecie ciała samorządowe, które będą posłuszne i potulne, ale nie będą reprezentować woli chłopów.



„Przeciw gorsetom i stojącym kołnierzom”

przeciw wszystkiemu, co uciska i szkodzi, wali czyli zawzięcie Ksiądz Kneipp. — Do odzieży i do pożywienia wnosil udoskonalenie.... On dał nam prawdziwą

Kawę Stodową Kneippa!

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Do młyna parowego dół miasta było od nas daleko. Poręczniej nam było do sąsiedni wsi — tam były dwa wiatroki jeden z tyj strony od nas, drugi kawół za wsiom. Jak świat światem woziliśmy na tyn piyrwszy młyn. Jeszcze z małości pamiętóm ociec mój tam jeździł i cołko wieś.

Bo tyż pocziwe było miynarzysko z tegó starego młyniarza. Niby srogie, wiasiate, zmorszczone — ale z chłopami trzymoł. Zawdy przychodził co niedziele dół gościńca — kieliszkiem ta tyż nie wzgardził — ale głównie to ta przychodził, żeby sobie ugwarzyć, uradzić jak i co.

Za pruskich to było czasów. Zandary jeździły po wsi, pisały strąfy. W szkole po niemiecku śwargotały juchy i dziecka po szwabsku uczyły. Myślóby któ, że sie stary młyniorz zleknie, że przystanie do niymców, gdzie tam. Pokryjómu przynosił dół wsi polskie elementarze, a że ta w świecie był i niejedno umioł — to nawet sóm douczół — chłopom niektórym gazyte czytoł, żeby to byli mądrzy i wiedzieli, co sie w świecie dzieje. Sóm utrzymywoł „Grudziądzkóm”, bo to wtedy była prawie, że jedyno gazyta, która ze Szwabem sie za łeb brała i po naszymu, po polsku pisała. Chłopy dziejyndzi nie jachali na młyn, nie jyno z moji wsi, ale z cołki prawie okolicy. Mioł zawdy połno, a każdygo obsłużył rzetelnie, po ludzku, nieroz to ta na pozimku dół niejednemu na bóg, niby to jak sie dzisie mówi na kredyt. Dobry

był człek — to tyż ludzie lubieli go okrutnie, a żalowali jak umar, jej, jej, jak żalowali.

Na wiatroku siedziół po niym jego syn. Już wtedy Polska nastała.

Ale wej to nie był już tyn człek, co stary młyniorz.

Z początku to ta tyż zaczón zdiebko ze wsią trzymał, ale późni to już zharodziół. Stary, choć borgowoł, choć ludzióm pomogół jak móg — to rzetelną robotóm zdobył duży majątek. Syn spyszniół. Przeciy piniędzy mioł jak pływ. Chodziyli dół niego pożyczac nojpowaźniejsi gospodarze z okolicy. Niejednyn ta wistoł u niego. A już na pozimku i na przednówku, to wprost ta biedota, oż skomlała, żeby jyno poretowół, żeby coś dół na bóg. On zaś dowół, jyno po żniwach trzeba było oddać dwa razy tyle.

Wozyli jednak ludziska, bo tak przywykli no i bez pamięć na nieboszczyka, którego zawdy wdzięcznie spóminiali.

Ale młyniorz stowoł sie coroz hardziejczy — w mieście jyno z panami przestowoł, a pijoł — chłopów jakby nie widziół. Czytywoł Orędownika, Wielkopolanina, nie hónór mu było trzymać chłopską gazyte.

Na wsi sie już duży jednak zmieniół. Chłopy zaczyni sie organizować. Jedynóg dnia przyjachoł z jednej z dalszych wsi chłop, o którym mówiyli, że jest prezesem Stronnictwa Ludowego na powiat. Zaja-

choł noprzód do starygo Maćka. Ugwarzyli se noprzód okrutnie. Potym Maciek posioł na wieś chłopoków zwoływać cołkom wieś. Zešli sie wszyscy. Przyjezdny zaczón mówić. Podobala sie chłopóm ta mowa. Adyć tak samo myśleli, adyć to samo czytali już bez lata całe w „Grudziądzki”, bo trzymała jóm cołko wieś. Koło założyli. Zaczón sie we wsi inny cołkiem ruch. Bez mały czas założyli jeszcze Kółko Rolnicze — wieś zaczyna inaczej żyć.

Przestraszył sie młyniorz. Zaczón udawać tero przyjociela, bo już tedy, owedy zaczyni chłopci przebąkiwać, że dół niego na młyn nie powiezóm.

Młyniorz tero był na każdym prawie zebraniu — wszędzie opowiałoł, że ón chłopów popiyró, że z niymi idzie. Ale za płecami robiół swoje — z panami sie po downymu kumoł — w jedném niedziele nawet przywióz z miasta jakiś młokośów, którzy chcieli założyć narodowców. Chłopy ich przepędziły. Młyniorz znówu przysięgoł, że ón z chłopami idzie. Potem przyszła sanacja — potem ozon. Młyniorz znówu z tymi za pan brat, udało sie jym nawet w okolicy znojsć zwolenników. Samych bankruciorzy i rentowników.

Chłopy o tym wiedziaily, ale jeszcze byli cierpliwi. A młyniorz jak spotkoł starego Maćka po downymu sie zaklinoł, że ón zawdy z chłopami.

Na wsi już mu nie wierzyli. I tak sie złożyło, że jeden z synów gospodarskich wyuczoł sie na młyniarza — postawił za wsią wiatrok i zaczón mleć. Kiepsko mu szło. Bo ludzie przywykli dół piyrwszego. Ale coroz to więcej mioł mioł dostaw-

ców.

Piyrwszy klón, wyzywoł — obczyrniół drugiego przed ludźmi — nie pomogaoł, bo tamtyn między ludzi szed, był członkiem Kółka Rolniczego, Stronnictwa Ludowego, ugwarzył sobie z chłopami — politykowół z niymi, to też coroz więcej norodu sie garnęło dół niego.

Piyrwszego jeszcze trzymała wieś, w którym mieszkół stary Maciek.

Oż w jedyn dziłyń — młyniorz sobie stoi na drodze, robić nima co, a coroz więcej takich dni mu sie zdorzało. Widzi jedzie stary Maciek, a za nim jeszcze ta por furmanek.

Zatar ręce..

— Dobra nasza.

Ale Maciek jakoś sie nie zatrzymuje — przejeżdżajóm dali.

Młyniorz w dyrdy za niymi.

— Dzień dobry Panie Macieju.

— Dzień dobry.

— A dokąd to?

— Dół myna.

— Przejachaliście już.

— Tam jest drugi.

— To i wy nie chcecie mnie już popiyr-

rać.

— A pón nos popiyró?

— Pewnie.

— A jakóm na tyn przykład gazyte

pón czyto.

— Pałuczani i Wielkopolanina.

— Widzi pón, my czytóm nasze chłopskie gazyty.

— Ale jo wos z całego serca popiyróm.

— My tyż tak pana popiyróm, ale

zboże zawiezimy do drugiego młyna.

Ostańcie z Bogiem. Wie — no razem.

Osobliwy proces

Na ławie oskarżonych zasiedli: prezes Stron. Pracy adwokat dr Władysław Tempka, naczelny redaktor „Polonii” Stanisław Sopicki i adwokat Zbigniew Korfanty. Wszyscy oskarżeni o nawoływanie do bojkotu wyborów.

Ławę obrońców zajęło 16 przedstawicieli Palestry. Z Warszawy przyjechali prof. Stefan Glaser i adwokat Marian Borzęcki, b. prezydent miasta i główny komendant Policji. W gronie obrońców śląskich można było zauważyć dziekana Rady Adwokackiej Karola Stacha, prezesów różnych stronnictw politycznych, oczywiście za wyjątkiem Ozonu, — wszyscy sami, z własnej inicjatywy pospieszyli, by ofiarować swe usługi w obronie prawa i praworządności...

Akt oskarżenia, podpisany przez p. prokuratora Selima - Bojarskiego, zarzucał występki z art. 156 k. k. Przepis ten opiewa:

„Kto publicznie nawołuje do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawom lub prawnym rozporządzeniom władzy, podlega karze więzienia do 2 lat lub aresztu do 2 lat.”

Ani w Konstytucji ani w Ordynacji wyborczej z r. 1935, ani też w żadnej innej ustawie nie znajduje się przepis, któryby nakazywał obywatelom brać udział w głosowaniu, któryby nakładał na obywateli tego rodzaju obowiązek. Głosowanie jest prawem, z którego można, ale nie musi się korzystać.

To też Sąd Najwyższy w jednym ze swych orzeczeń, w wyroku z 5 maja 1935 r. ogłoszonym w Orzecznictwie Sądów Polskich pod poz. 625 postanowił:

„Niekorzystanie z prawa głosowania do Sejmu i Senatu nie stanowi uchybienia prawnego (ustawom), zatem samo nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu bez użycia jednocześnie przemocy, groźby bezprawnej lub podstępny (art. 119 i

120 k. k.), nie stanowi przestępstwa, w szczególności występkę z art. 156 k. k.”

CHŁOPI!

Wybory samorządowe w niektórych województwach dawnej Kongresówki zostały już ogłoszone, a w innych ogłoszone będą lada dzień. Zaczyna się od wyborów gromadzkich, a od tego, jakie będą rady gromadzkie, zależy skład rad gminnych i powiatowych oraz wybór sołtysów i wójtów.

Nie potrzebujemy tłumaczyć, jak wielką wagę mają dla chłopów samorządy.

Wystarczy powiedzieć, że gospodarują one majątkiem gromady, gminy, powiatu i że szafują sumami ściągniętymi z chłopów w postaci podatków samorządowych. A nie jest obojętne jak szafują! Nie jest obojętne, ile grosza Waszego idzie na marne, nieraz wręcz na rozkradzenie. Nie jest obojętne, czy pieniądze z Was ściągane idą na pensje rozrastającej się biurokracji samorządowej, czy też na popieranie rolnictwa, na drogi, szkoły itp.

Nie potrzebujemy też tłumaczyć, jak wielką wagę ma to, czy wójt, sołtys, sekretarz gminny jest mężem zaufania chłopów i wykonawcą ich woli, czy też jest sługą starościńskim, używanym do robienia wyborów na rzecz sanacji czy „Ozonu”.

To też nie lekceważcie sobie, Chłopi, wyborów samorządowych! Przygotujcie się do nich, poznajcie dokładnie ordynację wyborczą samorządową i weźcie tłumny udział w głosowaniu. Nie dajcie sobie narzucić władz samorządowych! Wybierajcie wszędzie do rad gromadzkich i gminnych ludowców — ludzi uczciwych, niezależnych i śmiałych, którzy dają gwarancję, że rzetelnie będą gospodarować Waszym groszem i więcej dbać będą o interes gromady, gminy czy powiatu, niż o przypodobanie się starości.

Wyrzekacie na Wasz los — ale samym wyrzekaniem nic się nie zrobi. Macie, Chłopi, dziś okazję — skorzystajcie z niej: **WEŹCIE SAMORZĄDY W WASZE CHŁOPSKIE RĘCE.**

STRONNICTWO LUDOWE.

PRZESUNIĘTE POSIEDZENIE

Posiedzenie Poznańskiego Sejmiku Wojewódzkiego przesunięto na dzień 5 grudnia br.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

10)

No, bo tak było przecież. Ten Chrystian Bauer, co miał piekarnię, kiedyś klepał biedę, a teraz po kilku latach uciułał sobie niezgorzany kapitał. Ta wdowa po Kleinie Rudolfe, właścicielka spożywczego, po śmierci męża nie wychowywała swojej piątki dzieci, gdyby nie pożyczka Wilhelma Ernina, która pomogła jej przetrwać ciężki czas i nawet dorobić się trochę.

Wszyscy mieszkańcy Grobli zawdzięczali coś Erninowi i narzekali na niego nikt nie miał prawa. Nie narzekał i Ernin. Żył w dobre zgodzie ze wszystkimi, ale przyjaźnił się naprawdę tylko z pastorem, no i z tamtym dawnym nauczycielem. Szczególnie po śmierci nieodżałowanej „Mütterchen” prawie co wieszórzedł Wilhelm Ernin na plebanie. W ślad za nim zjawiał się nauczyciel i we czworo, z pastorem i pastorką, dwójkiem wesółych bezzdietnych starszuchów, gawędzili całymi godzinami przy kominku w zimie, albo na ganku w lecie. Często też pastorka

zapalała dużą naftową lampę z pięknym abażurem, wyjmowała karty i towarzystwo ucinęło sobie partyjkę. Grali w „Sechs und sechzig”, w wista albo w preferans, takie stare, pocziwe, dobre gry.

Teraz to się rozwiło, bo tamtego dawnego nauczyciela już nie było. No, stary już był — trzy pokolenia uczył przecież, a to nie fraszka. Ubiegłego roku właśnie, tak jakoś na Boże Narodzenie, dostał zapalenia płuc i umarł, nieboraczek. Nie wiedzieli skąd wziąć nowego, więc po namyśle rozpisali konkurs i ogłosili to w łódzkiej gazecie niemieckiej, którą abonował Ernin, na i zjawił się jeden taki, przedstawił papiery, z których wynikało niezbitcie, że nazywał się Zygfryd Johnke, że urodził się w Pabjanicach, i że ukończył gimnazjum i uniwersytet w Warszawie, a potem jeszcze studiował w Berlinie, gdzie uzyskał doktorat literatury.

Wszyscy aż usta rozdziawili z podziwu nad tymi kwalifikacjami, ale

na ogół cieszyli się, że się taki trafił. Ba! — pogadywali nawet, że ten dawny ani mógł się równać z nowym. Tylko stary Wilhelm Ernin kiwał głową. Jemu wysokie kwalifikacje wydały się po prostu podejrzane. Taki uczonec mógł przecież zarabiać dobrze, gdzie chciał. Po co się pchać na taką nędzną posadę. Coś w tym chyba musiało być. Pod wpływem opinii jednak, głównie zaś kierując się zdaniem pastora, który nie wiedząc dlaczego od razu jakoś nabrał sympatii do nikomu nieznanego przybysza, młynarz ustąpił i nowy nauczyciel, po dopełnieniu wszelkich formalności urzędowych, przystąpił do pełnienia swoich obowiązków, ale przedtem jeszcze sprawił wszystkim taką niespodziankę, która podejrzliwemu młynarzowi dała jeszcze więcej do myślenia.

Otóż, kiedy miano mu wypłacić pierwsze pobory, nowy nauczyciel spojrzął na pieniądze, wzruszył ramionami i uśmiechnął się pogardliwie.

— Nie wezmę tego — powiedział odsuwając ciężki rulon srebra i parę baknotów. — W Berlinie przyznano mi niezłe stypendium na uzupełnienie moich studiów, mogę więc uczyć wasze dzieci zupełnie bezpłatnie. Te pieniądze proszę przeznaczyć na ja-

kiś inny cel związany ze szkołą. Brakuje tam bardzo wiele rzeczy. Trzeba je kupić.

I kiedy zapytano go, co ma na myśli, bo w przekonaniu kółka, które opiekowało się szkołą, uczniowie mieli wszystko, co potrzeba do nauki, odpowiedział:

— Żyjecie tu trochę poza światem, moi państwo, nie wiecie więc nic o nowych metodach pedagogicznych. Dzisiejsza szkoła już nie może być taka, jak dawniej, kiedy to nauczyciel trzymał się stricte zakreślonych ram programu i nie odważył się pójść choćby o krok dalej. Metoda nowoczesna polega na, że tak powiem, uruchomieniu szkoły. Nie wolno więzić dzieci ciągle w czterech ścianach. Część lekcji przynajmniej powinna odbywać się poza szkołą.

— No, to nie wymaga chyba żadnych osobnych wydatków. Na tym można jeszcze zaoszczędzić, bo szkoły nie trzeba będzie opalać — zauważył ktoś nieśmiało.

Doktor Zygfryd Johnke wzruszył ramionami i przyjrzał się mówiącemu tak bacznie, jakby chciał dobrze zapamiętać sobie jego twarz.

— Usłyszałem tu bardzo mądrą uwagę — powiedział z politowaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak p. sekretarz rozumie pomoc chłopom?

Wskutek odbywających się wyborów samorządowych w powiecie wieluńskim, Zarząd pow. Stron. Lud. zorganizował kilka zebrań informacyjnych, by chłopów pouczyć i zapoznać z nową ustawą.

Zarząd powiatowy sądził, że jest to cel bardzo wzniosły, a w dodatku opierając się na okólniku p. premiera o czystości i rzetelności wyborów myślał, że cały ogół obywateli, a więc i również administracja, oraz obecny samorząd — wysiłki te popra.

Okazało się jednak inaczej: Udowodnimy to na przykładzie osady Kiełczygłowa. Tam dowodnie wyszło na jaw, że premier swoje — a prezes Straży ogniowej i sekretarz gminny też swoje. Przecież premier daleko, a chłopom można na miejscu dokuczyć.

Zeszła się w tym Kiełczygłowie masa chłopów, by być na zebraniu przedwyborczym. Okazuje się nie ma sali, bo jedyna sala — remiza strażacka — nie może być otwarta, bo nie zezwolił p. starosta.

Poszli chłopci na wójtostwo tłumaczyć p. sekretarzowi, że salę tą to przecież oni budowali, oni chcą dziś nauczyć się ustawy, — władze państwowe nic przeciw temu nie mają, itd. — w ten sposób przemawiają do rozumu i sumienia p. sekretarza Adama z gminy Kiełczygłów.

Nie pomogło! Pan Adamek sali

nie otwarł — zastawiając się telefonem z Wielunia, że dostał zakaz od wicestarosty prezesa pow. Straży pożarnej.

Chłopi natomiast jedno wiedzą: zebranie odbyli w jakimś nowo-budującym się domu, byle tylko mieć dach nad głową — ale p. sekretarz, bo w ten telefon z Wielunia nikt jakoś nie chce uwierzyć — „formalnie” się skończył w oczach chłopskich — tak samo jak „formalnie” załatwił sprawę remizy strażackiej.

A o rozgoryczeniu miejscowych obywateli — to wogóle lepiej nie mówić!

Pytamy się więc co na to wyższe władze — choćby ministerstwo??

REUMATYZM

ARTRETYZM I PODAGRA

są plagą ludzkości. Tabletki Togal stosowane w tych cierpieniach w dawkach po 2-3 tabletek 3 razy dziennie uśmierniają ból i przynoszą ulgę. Do nabycia w aptekach.

Togal

Rozchody rolnictwa nie mogą być podwyższone

Komisja ekonomiczna Wielkopolskiej Izby Rolniczej wydała opinię, że obecne położenie rolnictwa wielkopolskiego jest bardzo ciężkie, szczególnie z powodu katastrofalnie niskich cen zbóż, kształtujących się na poziomie niewiele wyższym niż w okresie najostrzejszego kryzysu w rolnictwie. W tych warunkach spłata przypadających z dniem 1 października br. rat kapitałowych od skonwertowanych i odroczonej długów rolniczych postawiła rolnictwo w nader krytycznej sytuacji i sprawa oddłużenia rolnictwa stała się ponownie zagadnieniem niesłychanie doniosłym i pilnym.

Wobec tego, że podniesienie stopy dochodowej rolnictwa, szczegól-

nie na odcinku zbożowym, napotyka na nieprzezwyciężone trudności, stanęła komisja ekonomiczna na stanowisku absolutnej niedopuszczalności podwyższenia w chwili obecnej stopy rozchodowej budżetu rolnictwa, ku czemu w ostatnim czasie występowały niestety wyraźne dążności czy to ze strony władz podatkowych, czy instytucji ubezpieczeń społecznych, czy wreszcie samorządu terytorialnego. Rolnictwo w obronie swych żywotnych interesów z całą energią przeciwstawiać się będzie wszelkim w tym kierunku poczynaniom, nie liczącym się z trudną sytuacją gospodarczą rolnictwa.

Krakowska uchwała ludowców nie mówi nic o emigracji

Ostatnio rozpowszechniane są wiadomości, jakoby Małopolski Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego obradujący w dniu 19 bm. w Krakowie miał powziąć uchwałę, domagającą się zwołania Rady Naczelnej Stron. Lud. celem postawienia na

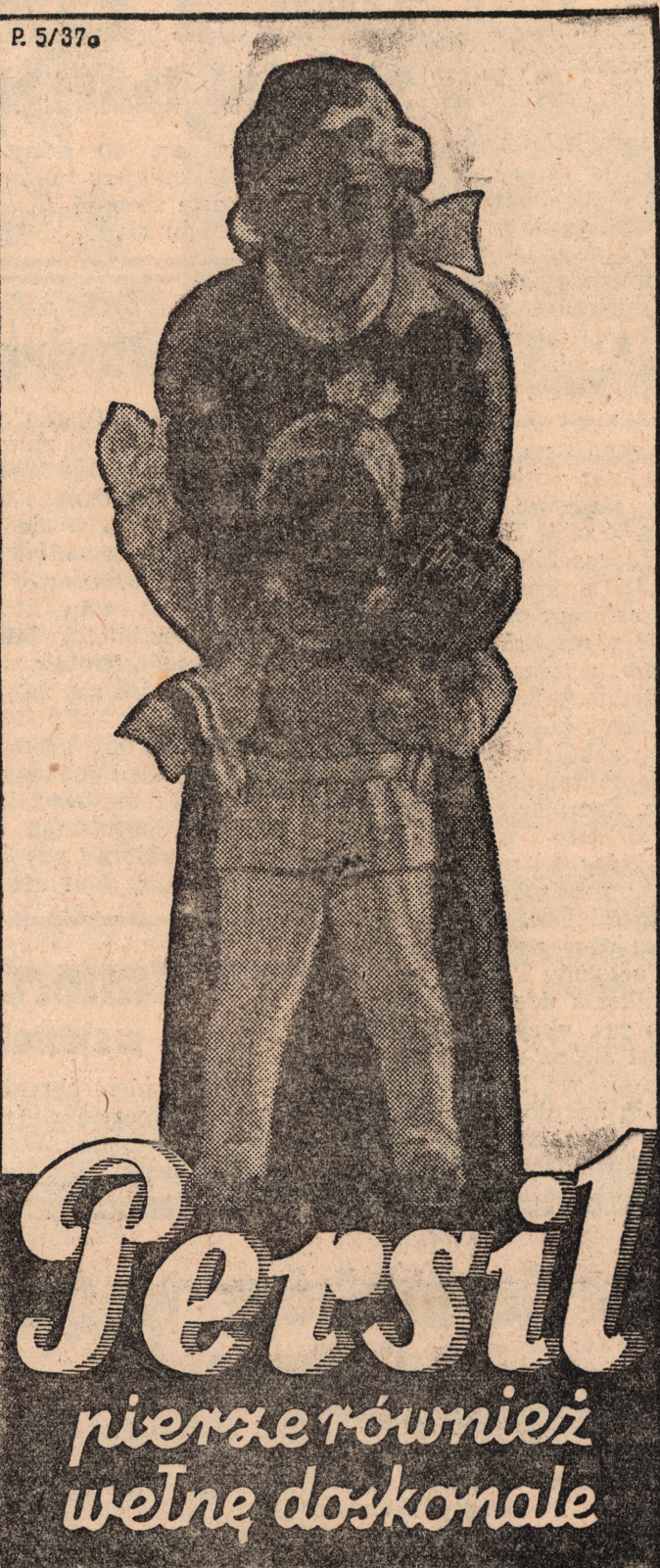
niej wniosku o wezwanie do powrotu emigracji politycznej. Podjęta uchwała, dotycząca zwołania Rady Naczelnej, uzasadnia jedynie potrzebę jej zwołania koniecznością omówienia sytuacji wewnętrzno-politycznej oraz zagranicznej.

Czy normalizacja przemiału wytworzy trudności na rynku zbożowym

Jak się dowiadujemy, w zainteresowanych kołach gospodarczych panuje poważna obawa, że w związku z wprowadzeniem normalizacji przemiału żyta na 55% — mogą wytworzyć się dość duże zapasy otrąb i mąki pośledniej. Według opinii

wspomnianych kół, zapasy te mogą w ten dotkliwy sposób zaciążyć na sytuacji przemysłu młynarskiego, że będzie musiał on ograniczyć się ujemnie na popycie na zboże.

P. 5/370



Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „Persil” w Bydgoszczy

Dalsza ucieczka żydów z Gdańska

Akcja przeciwyżydowska w Gdańsku z dnia na dzień przybiera na sile

i upodabnia się całkowicie do stosunków w Rzeszy.

W związku ze wzmagającym się ruchem przeciwyżydowskim na całym terenie W. M. Gdańska żydzi masowo likwidują swe mieszkanie i uciekają z obszaru gdańskiego. Wyzbywają się oni nie tylko firm, sklepów i domów, lecz także obiektów gminnych, jak bóżnic, domów modlitwy, domów zebrań itp. M. in. przeszły już w ręce niemieckie nieruchomości po spalonych, lub zdemolowanych synagogach w Sopotach i we Wrzeszczu, jak również nieruchomości głównej synagogi przy Reitbahn mają niebawem przejść w ręce niemieckie.

Wielu żydów, którzy zamieszkali dotychczas w Gdańsku, w Sopotach i w Oliwie, a zatrudnionych było w Gdyni, pośpiesznie likwidują swoje mieszkania, przenosząc się do Gdyni. W związku z tym wzmożł się wydatnie popyt w Gdyni na mieszkania i domy.

Z żałobnej karty

W Chłopicach, pow. Jarosław zmarł śp. Andrzej Kolewda, najstarszy działacz ludowy w Małopolsce Wschodniej, najbliższy współpracownik ks. Stojalowskiego. W manifestacyjnym jego pogrzebie brały udział poczty sztandarowe Stron. Ludowego i wielkie zastępy ludności wiejskiej. Nad grobem zmarłego przemówił ks. kanonik Jakubowski, podnosząc zasługi zmarłego dla sprawy chłopskiej.

W Przykolesiu, pow. Prusiana zmarł śp. Jan Kuprasz, lat 78. Zmarły był członkiem Stronnictwa Ludowego i długoletnim abonentem „Gazety Grudziądzkiej”.

Cześć ich pamięci!

Za 100 złotych zamordował kalekę a po zbrodni tańczył przez całą noc

Obok toru kolejowego pod Wolą Rębkowską, powiatu garwolińskiego, znaleziono zwłoki bezrękiego Bolesława Talara, zabitego uderzeniami siekiery w głowę.

W toku ustalania przyczyn śmierci Talara stwierdzono, iż wywołał go wieczorem z mieszkania Bolesław Kaczmarczyk. Obaj udali się na stację w Garwolinie i tam pili wódkę, następnie nieprzytomnego Talara wyprowadzono na tor kolejowy, gdzie nazajutrz znaleziono zwłoki.

Dalsze śledztwo ujawniło, że Kaczmarczyk zabił Talara z namowy Ludwika Biernackiego, z którym Talar prowadził proces o rentę za utracą podczas pracy prawą rękę. Biernacki stale namawiał Kaczmarczyka do zabójstwa, wypłacając mu drobne kwoty i jednocześnie wypytyując o wysokość renty żądanej przez Talara.

W dniu zabójstwa, po wyprowadzeniu nieprzytomnego Talara na puste pole, Kaczmarczyk pojechał do domu po siekiere i wstąpił do Biernackiego, który dał mu 100 zł zadatku. Mając pieniądze, Kaczmarczyk udał się na miejsce, gdzie pozostawił nieprzytomnego wskutek nadmiaru wypitego alkoholu Talara i zamordował go kilkoma uderzeniami w głowę. Sam zaś, ukrywając siekiere w rowie, udał się na zabawę do klubu urzędniczego w Garwolinie, gdzie tańczył całą noc do rana. Wracając z zabawy, zabrał siekiere i schował ją w zabudowaniach. Kiedy po przy-

znaniu się do winy Kaczmarczyk wskazał miejsce ukrycia siekiery, narzędzie zbrodni znaleziono jeszcze ze śladami krwi.

Ludwik Biernacki i Bolesław Kaczmarczyk siedzą w więzieniu w Siedlcach, gdzie odbędzie się w początkach grudnia ich proces.

Potworna zbrodnia w Nakle

Kinoteatr „Apollo” w Nakle był widownią ponurej zbrodni. Zatrudniony w tym kinie operator filmowy 21-letni Leon Ufnowski, bardzo często a zwłaszcza w niedzielę i święta — sam przeprowadzał kontrolę biletów, nie dopuszczając lub też usuwając z kina osoby, które dostały się do kina bez biletu. Miejscowa łobuzeria niejednokrotnie urządziła burdy, odgrążając się, że „z Ufnowskim policzą się”.

Ostatnio, gdy Ufnowski wydalil z sali kinoteatru jednego z widzów, który dostał się bez biletu, 18-letniego Koniecznego, ten zaczął się w budce operatora i gdy Ufnowski rozpoczął seans, wbił mu nóż w ucho.

Ciężko ranny Ufnowski wybiegł z kabiny brocząc krwią i po kilkunastu krokach padł martwy na ziemię. Morderca zbiegł, jednakże wszczęta natychmiast pogoń, doprowadziła do ujęcia Koniecznego.

„Nieboszczyk” ożył po 26 latach Figiel właściciela fabryki kapeluszy

Przed 28 laty wyemigrował z Warszawy Jechil Dubner właściciel fabryki kapeluszy przy ul. Nalewki 17. Pozostawił on młodą żonę, która objęła prowadzenie zakładu, sam zaś osiadł w Chicago. W roku 1912 żona jego otrzymała list od kon-

Zabił, żeby awansować

Przed dwoma tygodniami dokonano potwornego morderstwa w Krakowie, na ul. Zielnej na osobie 45-letniego Bazylego Morozę, dozorca w przedsiębiorstwie asenizacyjnym. Zwłoki zabitego znaleziono nad ranem przed jego domem. Głowa była zupełnie strząskana.

Obecnie, w wyniku skrupulatnych dochodzeń, aresztowano, jako podejrzanego o popełnienie zbrodni, jednego z robotników tego samego przedsiębiorstwa, co do którego istnieją dowody winy. Sensacyjne jest to zbrodni. Okazuje się, że aresztowany robotnik w tak potworny sposób zemścił się na Morozie za to, że źle go traktował przy pracy, nadto pragnął tą drogą zawiadnąć lepiej płatnym stanowiskiem dozorca. Dalsze dochodzenia są w toku.

Śmierć 13-letniego chłopca wskutek nieostrożności z bronią

Przed sądem okręgowym w Częstochowie toczyła się sprawa przeciwko 18-letniemu Wacławowi Podprzyskiemu oskarżonemu o doko-

nanie nieumyślnego zabójstwa. Podprzyski pilnował na prośbę maszynisty kolejowego Stanisława Korala jego mieszkania przy ul. Hoene-Wronskiego. W tym celu maszynista uzbroił chłopca w rewolwer. Pewnego dnia Podprzyski manipulując bronią, którą pokazywał 13-letniemu Jerzemu Piotrowskiemu powodując natychmiastową śmierć.

Sąd skazał Podprzyskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5, podkreślając w sentencji wyroku, że Podprzyski zawinił tylko brakiem ostrożności.

Otwarcie grobów Kościuszki na Wawelu

W dalszym ciągu prac przy restauracji krypty św. Leonarda w katedrze wawelskiej dokonano otwarcia sarkofagu i trumny Tadeusza Kościuszki.

Po otwarciu sarkofagu znaleziono trumnę dębową, którą również otwarto a w niej znaleziono drugą trumnę cynową. Drugiej trumny nie otwierano, lecz z powrotem włożono ją do trumny dębowej, którą opieczętowano pieczęciami kapituły.

W tym akcie uczestniczyli ks. metropolita Sapieha, rektor Szyszko-Bohusz, konserwator wojewódzki Treter itd.

Stan nowej szczerze pokrytej słomą i zalutowanej trumny był jak najlepszy. Trumna ta była sporządzona w Sulurze w Szwajcarii, gdzie w dniu 15 października 1817 roku zakończył swój bohaterski żywot naczelnik Tadeusz Kościuszko.

W czasie przekopywania ziemi

Samobójstwo kupca

Wilno. Policja ustaliła tożsamość mężczyzny, który rzucił się pod pociąg na tzw. przejeździe Betleemskim. Jest to 33-letni Szymon Zelwianski, kupiec żydowski, który posiadał większą sumę oszczędności złożoną w banku Bunimowicza. Na wieść o zawieszeniu wypłat, Zelwianski wpadł w rozpacz, wyszedł z domu i zaginął bez wieści. Zaniepokojona jego długą nieobecnością rodzina zwróciła się do policji i dowiedziała się o zamachu samobójczym.

Skazanie żydów za handel bez koncesyj

Za wykroczenia administracyjno-przemysłowe Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Poznaniu ukarał w drodze administracyjnej trzech żydów.

Jakub Nożyczko, zamieszkały przy ul. Żydowskiej 26, m. 10 zatrudniał bez koncesji swego syna Efraima Nożyczkę i Lejbę Kalmanowicza bez koncesji, jako komiwojażerów do sprzedaży futer. Ukara-ny został grzywną w wysokości 500 zł z zamianą na 14 dni aresztu.

Proboszcz przepędził uzbrojonych bandytów

Do plebanii w Kamienicy pod Nowym Sączem wtargnęło kilku uzbrojonych w rewolwery opryszków. W plebanii znajdował się wówczas tylko proboszcz i służba domowa. Bandyci skierowali się prosto do pokoju, w którym siedział proboszcz ks. Biliński, usiłując wymusić od niego pod groźbą rozstrzelania pewną sumę pie-

niędzy.

Energiczny ksiądz jednak na „proposycję” bandytów odpowiedział błyskawicznym atakiem, w wyniku którego oszołomieni bandyci wyrzuceni zostali za drzwi, które za nimi zatrzasknięto. Na ten widok służba wszczęła alarm, co zmusiło bandytów do ucieczki.

Zgon w pociągu

Tragiczny finał wyczki do stolicy

W jednym z wagonów pociągu popularnego, stojącego na dworcu Wileńskim

w Warszawie, znaleziono zwłoki Weroniki Traczykowej, właścicielki bufetu kolejowego w Zdobunowie. Lekarz stwierdził śmierć wskutek zatrucia dwutlenkiem węgla, wydzielającym się z dużego samowaru.

Dochodzenie ustaliło, iż Traczykowa przyjechała do Warszawy pociągiem popularnym na uroczystości 11-go listopada, zabierając za wiedzą dyrekcji kolejowej, różne towary, które sprzedawała, podczas podróży, uczestnikom wycieczki, ponieważ w pociągu tym nie było wagonu restauracyjnego. Pomocnikiem Traczykowej był 18-letni chłopiec, Leon Semenik, pracujący w bufecie kolejowym w Zdobunowie.

O tragicznej śmierci Traczykowej władze zawiadomiły telegraficznie męża jej, Romana, który zeznał, iż żona jadąc do Warszawy, zabrała z sobą około 600 zł. Podczas rewizji, znaleziono przy Traczykowej jedynie portmonetkę z 43 zł, natomiast 600 zł, które miała w woreczku na piersiach — zginęło.

Wobec powyższego, Semenika aresztowano i pozostawiono do dyspozycji sądu śledczego.

Wiadomość bieżąca

Sobota, 26 listopada 1938 r.

Sobota: Jana Berchmansa

Wschód słońca: 7.12; zachód 15.34

Niedziela: Waleriana

Wschód słońca: 7.14; zachód 15.33

Poniedziałek: Zdzisław

Wschód słońca: 7.16; zachód 15.32

Z DALESZYCH STRON

WYKRYCIE BANDY PRZEMYSLNICZEJ

Białystok. Straż Graniczna wykryła składy towarów kolonialnych, w urządzonej specjalnie skrytkach, w domu J. Polaka w miasteczku Suchowola oraz u J. Sieńki we wsi Dryga. Do odpowiedzialności sądowo-karnej pociągnięto 12 członków bandy przemysłniczej, operującej na terenie powiatów augustowskiego, suwalskiego, sokólskiego i białostockiego.

NAGŁA ŚMIERĆ

Garwolin. W Zarządzie miejskim w Rykach w pow. garwolińskim zmarł nagle Tomasz Szewdo wskutek wycieńczenia jakiejś nieustalonej choroby.

U osób chorych nerwowo lub psychicznie delikatnie działająca naturalna woda gorzka **Franciszka - Józefa** umożliwia wydajne wypróżnienie, pobudza przemianę materii, dobre trawienie i przywraca apetyt. Zapytajcie Waszego lekarza.

SKAZANIE DWÓCH ŻYDÓW-DEMONSTRANTÓW

Łódź. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 20-letniego Mendla Wargona i 18-letniego Jakuba Goldberga, którzy 25 czerwca rb. obrzucili kamieniami siedzibę konsulatu brytyjskiego w Łodzi na znak protestu przeciwko skazaniu na śmierć przez władze brytyjskie Ben Josefa w Palestynie. Oskarżeni brali udział w demonstracyjnym pochodzie żydów łódzkich, składającym się z około 100 osób. Sąd skazał Wargona i Goldberga po 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata ze względu na dotychczasową niekaralność.

GRYPA W LUBLINIE

Lublin. Zmienna pogoda jesienna spowodowała w Lublinie nasilenie grypy. Obecnie w mieście choruje na gripę z górą 3.000 osób.

13-LETNIA MATKA POWIŁA DZIECKO

Łomża. Wielką sensację w Łomży wywołała wiadomość, że 13-letnia Irenka, córka woźnego publicznej szkoły powszechnej, powiła w dniu 18 bm. dziecko płci męskiej. Matka i dziecko czują się doskonale. Ojca nieślubnego dziecka, 20-letniego Fryderyka Mioduszeńskiego, mieszkającego w Łomży pod Łomżą (bez określonego zajęcia) — poszukuje policja.

SAMOBÓJSTWO NIEULECZALNIE CHOREGO

Kielce. W Chęcinach pozbawił się życia wystrzałem z pistoletu 50-letni Michał Jędynak, mieszkaniec Łodzi. Denat pozostawił listy, w których wyjaśnia, że odbiera sobie życie z powodu nieuleczalnej choroby.

BUDZIK NASTAWIĆ CODZIENNIE O MINUTĘ WCZEŚNIEJ...

to znaczy w ciągu roku 6 godzin skorzysta na cennym czasie. Małe przyczyny, a tak wielkie skutki! Po jednej filiżance kawy słodowej Kneippa nie odczujemy naturalnie dodatniego skutku, jednak używana codziennie wpływa ona nadzwyczaj korzystnie na zdrowie i wyśmienicie smakuje.

KATASTROFA NA PRZEJEZDZIE KOLEJOWYM

Małkinia. W pobliżu miejscowości Trzępietów k. Małkini pociąg jadący w stronę Warszawy najechał na przejeździe na furmankę chłopską, powożoną przez Jana Sędziaka, mieszkańca osady Kluków, gm. Kuczyn (pow. Wysokie Mazowieckie). Wskutek zderzenia wóz uległ doszczętnemu rozbiciu, woźnica zaś, odrzucony na bok, doznał szeregu ciężkich obrażeń i przewieziony do szpitala Przem. Pańskiego w Warszawie zmarł. Jadący obok woźnicy mężczyzna nieustalonego nazwiska został również ranny i przebywa na kuracji w szpitalu powiatowym w Małkini. Stan jego jest b. ciężki.

TROJACZKI URODZIŁY SIĘ W MAŁO-POLSCIE

Rawa Ruska. W Hołem Rawskim zmarła przy porodzie 22-letnia Magdalena Kiszczak, która urodziła dwie dziewczynki i jednego chłopca. Dzieci żyją i są zdrowe.

NAPAD BANDYCKI

Sarny. Kilku bandytów wtargnęło w nocy do mieszkania kupca Mendla Zindera, poszukując Michała Bendyka, który miał nocować u Zindera. Bendyk podjął 2000 zł na wypłatę robotników w wydziale drogowym, jednakże na nocleg do Zindera nie przyszedł. Obudzona służąca została przez bandytów zabita kilkoma uderzeniami młotka. Policja aresztowała kilku podejrzanych o udział w zbrodni.

CENNE WYKOPALISKA POD WOŁKOWYSKIEM

Wołkowysk. Podczas prac ziemnych na terenach cegielni Minca, u podnóża grodziska, zwanego „Szwedzką Górą”, odkryto wykopaliska, przedstawiające dużą wartość archeologiczną. Wykopaliska te, pochodzące z wczesno-histerycznego okresu słowiańskiej kultury (grodziskowej), składają się z 30 przedmiotów z brązu, żelaza i kamienia, jak: bransoleta brązowa, ornamentowana, żelazny grot typu koczowniczo-azjatyckich, ciężarek do sieci itp. Ponadto znaleziono dwie duże skrzynie odłamków naczyń glinianych i kości zwierzęcych ze śladami obróbki. Wykopaliska umieszczono w zbiorach T-wa Krajowego w Wołkowysku.

PRZEZ CAŁĄ NOC PRACOWAŁ

by o świcie popełnić samobójstwo

Warszawa. W niezwyklej okolicznościach popełnił samobójstwo, trując się gazem świetlnym, malarz pokojowy 20-letni Wacław Najdziak. W sobotę wieczorem Najdziak przyszedł do mieszkania przy ul. Lipowej 7a, które miał odnowić. Przez całą noc pracował. Nad ranem podkręcał kurki gazowe. W kilka godzin później znaleziono go martwego. Przyczyna samobójstwa na razie nie ustalona. — Również z nieznanej przyczyny targnął się na życie ślusarz, 34-letni Wacław Rybicki, zam. w Powsinie pod Wilanowem. Rybicki ukrył się w rowie na ul. Grochowskiej. W chwili, gdy nadjechał pociąg kolejki wawerskiej, rzucił się pod koła. Poniósł śmierć wskutek zmiążdżenia głowy.

SAMOBÓJSTWO Z PRZESZKODAMI

Warszawa. Z okna 4-go piętra w domu przy ul. Milej 25 wyskoczył lokatko tego domu, 20-letni robotnik Stefan Domański. Desperat spadł na dach dwupiętrowego budynku, a następnie zsunął się na drugi, niższy daszek, po czym spadł na podwórko. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził jedynie ogólne potłuczenie i w stanie nieżywym przewiózł Domańskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

SŁUŻĄCA ZASTRZELIŁA SIĘ

Warszawa. W mieszkaniu inż. Tańskiego (Szeroki Dunaj 5) popełniła samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru, 24-letnia służąca przychodnia, Apolonia Wójcikiewicz (Dobra 67). Rano, jak zwykle, przyszła ona do pracy i w czasie, kiedy nie było nikogo z domowników, wyjęła z szuflady rewolwer należący do inż. Tańskiego i strzeliła do siebie dwukrotnie. Zwłoki jej znaleziono w kuchni, leżące w kałuży krwi. Sprowadzono lekarza, który stwierdził zgon. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia przyczyny samobójstwa.

BRATOBÓJSTWO NA TLE SPORU O GRUNT W COP

Katowice. W Samocicach, powiat Dąbrowa tarnowska, zanotowano wypadek krwawego bratobójstwa. 34-letni wieśniak Stanisław Dymon w czasie sprzeczki ze swym bratem Aleksandrem na tle podziału majątku, rzucił się na brata i pchnął go nożem w brzuch, przebijając go na wylot. Wskutek odniesionej rany Aleksander Dymon zmarł po kilku minutach. Bratobójcę aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Tarnowie.

SKRYTOBÓJCZY STRZAŁ DO POLICJANTA

Bielsk. Nieznany osobnik strzelił do przechadzającego się posterunkowego F. Wojtały w Rychwałdzie. Napadnięty posterunkowy strzelił kilkakrotnie do uciekającego napastnika, ten jednak wskutek panujących ciemności zdołał zbiec.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI

Sosnowiec. 4 zamaskowanych bandytów dokonało napadu na hurtownię Małopolskiego Zw. Mleczarskiego w Sosnowcu. Bandyci po steroryzowaniu urzędników i klientów zrabowali około 3 tys. zł i zbiegli. Uciekający ostrzeliwali gęsto ścigającego ich urzędnika. Jest to już drugi wypadek napadu w śródmieściu w ciągu ostatnich tygodni.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ETEROMANA

Dąbrówka Wielka. W niezwyklej okolicznościach usiłował popełnić w środę samobójstwo Sylwester Swoboda z Dąbrówki Wielkiej. Wykorzystał on nieobecność domowników i przebywając sam w mieszkaniu przeciął tętnicę u lewej ręki, następnie otworzył okno i wyskoczył na chodnik ulicy, doznając ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. W bardzo ciężkim stanie przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Piekarach Śl. Lekarze mają słabą nadzieję utrzymania S. przy życiu. Jak wykazały dochodzenia policyjne, desperat nałogowo pijał denaturat i eter, a rozpaczliwego czynu dokonał w czasie chwilowego zamroczenia umysłowego.

POD KOŁAMI FURMANKI

Katowice. Na ulicy Krasińskiego w Katowicach została najechana przez jednokonną furmankę głuchoniemą 50-letnią Marią Baljon z Katowic. Doznała ona poważnych obrażeń ciała. Nieustalonego nazwiska woźnica na widok wypadku podciął konie i zbiegł. Poszkodowaną odstawiono do szpitala miejscowego, gdzie pozostała na kuracji.

NAPASOĆ NA INŻYNIERA

Lipiny Śl. Do inż. górniczego Rudzkiego Gwarectwa Węglowego Jana Cwiertnia z Rudy Śl. podszedł nagle pijany bezrobotny Emil Pikieta z Lipin Śl. i bez przyczyny uderzył inżyniera tak silnie w twarz, że ten upadł, łamiąc sobie przy tym rękę. Inż. Cwiertnia udał się następnie o własnych siłach do miejscowego szpitala, a Pikieta zajęła się policja.

Próba od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze zn. fabry.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEBIEGU GRYPIE I KATARZE

Ruch organizacyjny

UWAGA DOLSK I OKOLICA

W niedzielę dnia 27 bm. na sali p. Deut-schowej o godz. 12-tej w poł. odbędzie się Wielkie Zebranie Stronnictwa Ludowego, na którym będzie przemawiał delegat zarządu wojew. S. L. z Poznania.

Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd Powiatowy.

ŻYDZI BIELSCY BOJKOTUJĄ MOWĘ NIEMIECKĄ

Bielsk. W związku z ostatnimi zajściami w Niemczech przeciwko ludności żydowskiej, bielscy Żydzi uchwalili bojkot języka niemieckiego. W gminach żydowskich, gdzie stale posługiwano się językiem niemieckim, tak samo na zebraniach, odczytach i w bóżnicach odtąd stale używany ma być język polski. Język niemiecki ma być wogóle wyeliminowany tak z życia prywatnego, religijnego jak i handlowego. W sklepach na widocznych miejscach pojawiły się karty z napisem: „Rozmawiaj tylko po polsku”.

KOŁO FURMANKI ZGNIOTŁO KLATKĘ PIERSIOWĄ

Katowice. Podwórce przy ul. Wojciechowskiego 156 w Katowicach było widowiskiem strasznego wypadku, któremu uległ 62-letni Maksymilian Czardybon, zamieszkały tam. Z podwórza tego zamierzał wyjechać z furmanką, naładowaną szmatami Wilhelm Pollak z Katowic-Ligoty. W pobliżu stał Czardybon, który chciał jedną ze szmat ściągnąć z wozu i wspiął się po nią. Ześlizgnęła mu się jednak ręka i Czardybon spadł z jadącego wozu wprost pod tylne koła. Furmanka przeszła mu przez pierś i koła zgniotły klatkę piersiową. Karetka pogotowia ratunkowego odstawiono nieszczęśliwego do szpitala miejscowego, gdzie lekarze stwierdzili złamanie kilku żeber. Stan Czardybona jest bardzo ciężki.

UCIEKLI Z ARESZTU

Lubartów. W związku z zabójstwem post. Dembińskiego aresztowano ostatnio Wład. Sternika i Stan. Szatasa ze wsi Wólka Zawieprzyska, których umieszczono w aresztach gminnych w Sernikach pod Lubartowem. Obaj aresztowani zbiegli z aresztu i rozesłano za nimi listy gończe.

ZDERZENIE W KOPALNI

Łagiewniki. W Łagiewnikach w kopalni Pole Północne należących do Skarbofermu, zderzyły się wózki górnicze z pociągiem wąskotorowym. Uszkodzona jest lokomotywa i kilkanaście wagonów. Z ludzi nikt szkody nie odniósł.

POBYT PREZYDENTA ZWIĄZKU NIEMIECKICH INSTYTUCJI OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W POLSCE

W dniu 18 i 19 bm. bawił w Polsce Prezydent Związku niemieckich instytucji oszczędnościowych dr Johannes Heintze. Prezydent Heintze złożył wizytę Prezesowi PKO dr. Henrykowi Gruberowi i Prezesowi Zw. Zw. KKO p. Mikołajowi Dolanowskiemu. W czasie swego pobytu zapoznał się Prezydent Heintze z działalnością polskich instytucji oszczędnościowych i zwiędzał urządzenia PKO.

Nie zapominać

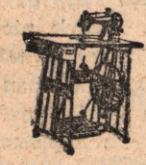


Dra Oetkera przyprawa korzenna do pierników

ZAWARTOŚĆ 10 GR

przy pieczeniu

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 gr.



MASZYNY DO SZYCIA
bębnowe, gwarantowane!
Ostatnie modele z wmontowanymi aparatami do haftu, cerowania i mierzek.
NOŻNE OD 160.— ZŁ.

450.000 maszyn w użyciu!
60-letnia egzystencja firmy
„KEMPISTY”
to najlepsza gwarancja jakości
TANIO bo BEZPOŚREDNIO
Z FABRYCZNEGO SKŁADU
The KEMPISTY Com.
Warszawa, Marszałkowska 41
Katalogi wysyłamy bezpłatnie
— Firma chrześcijańska —

Radioprogram z Warszawy.

Niedziela, 27 listopada 1933 r.

7,15 Pieśń „Serdeczna Matko”. 7,20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie. 11,00 „Orkiestra Marka Webera i soliści” — koncert rozrywkowy (płyty). 11,45 Audycje szkolne w programach radiowych — omówi dr Irena Skowronkówna. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny (z Katowic). 13,00 Wyjści z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,15 „Z naszych stron” — muzyka obiadowa (ze Lwowa). 14,00 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,20 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 17,30 Muzyka operetkowa. Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. 19,30 Orkiestra B. B. C. — koncert popularny (płyty). 20,15 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert Polskiej muzyki operowej w wyk. Orkiestry i Chóru P. R. 22,00 „Woltyżerka Dropsy Mops” — „Wesoła Syrena” Andrzeja Nowickiego. 22,40 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 28 listopada 1933 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Koncert orkiestry dętej Marynarki Wojennej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 „Melodia w śpiewie w muzyce instrumentalnej” — ludowa i artystyczna, dawna i współczesna — audycja dla gimnazjów. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa: Filozofia — w oprac. prof. Kazimierza Ajdukiewicza (ze

Grudźca plus jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH, BRONCHITU aporczywego, męczącego kaszlu. GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wyzłazanie się płucnicy, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.



Nadmierna tusza
GROZI SERCU
to jest objawem złej przemiany materii, kiedy produkty tłuszczowe w organizmie nie ulegają dostatecznemu spalaniu, co powoduje odkładanie się tkanki tłuszczowej i spowodowania cierpienia artretyczno-reumatyczne. Skutecznie na przyspieszenie przemiany materii działają

ZIOŁA DRA BREYERA Nr. 2

Do nabycia wszędzie. Wytwórnia POLHERBA, Kraków-Podgórze.

Zioła Dr. Breyera

przynoszą ulgę w następujących chorobach: cena:
Nr. 1 piersiowe 2.50
Nr. 2 Zioła na przemianę materii 3.—
Nr. 3 Żółtkowo-kiszkowe 2.50
Nr. 4 Zioła dla nerwowych 3.60
Nr. 6 Zioła przeciwko blednicy i niedokrwistości 4.20
Nr. 7 Zioła przeciwko chorobom nerkowym i pęcherzowym 3.—
Nr. 9 przeczyszczające w chronicznym zatwardzeniu i hemoroidach 1.50
Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, w składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni „POLHERBA”, Kraków, Podgórze, skir. Nr. 48. Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurkę.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”. Warszawa, Nowogródzka 48, gwarantuje wieloletnią samodzielną pracę. Zamiejscowym korespondencyjnie.

Lwowa). 16,35 Utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta (z Wilna). 17,35W 20-lecie Marynarki Wojennej. 18,00 Audycja dla wsi. 19,00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Temperamenty” — powieść mówiona 21,15 Wanda Landowska — klawesyn (płyty). 22,00 W wigilię rocznicy Powstania Listopadowego. Koncert w wyk. Orkiestry i Chóru P. R. 23,00 Ostatnie wiadomości

Wtorek, 29 listopada 1933 r.

6,30 Pieśń „Bogurodzica”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Mam 13 lat” — powieść mówiona. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Z zapomnianych naszych pieśni (z Krakowa). 16,55 „Polska piękna była naówczas” — szkic literacki. 17,10 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Röslera. 17,30 „Z pieśnią po kraju” — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,30 Muzyka polska. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. 20,35 Dzieńnik wieczorny. 21,00 Koncert Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. 22,00 „Temperamenty” — powieść mówiona. 22,15 „Andrzeju, Andrzeju, wosk na wodę leja” — audycja muzyczna (z Poznania).

Odpowiedzi Redakcji

P. Leśniewski Walenty. Laskowice, pta Białotański, woj. warszawskie. Upomnienie wysłaliśmy 26 sierpnia br., a pieniądze otrzymaliśmy 29 września w sumie 5,40 zł. Przesyłamy panu wydanie tańsze „Gazety Grudziądzkiej” i ma Pan opłaconą gazetkę do 31 grudnia 1933 r.

NERWOL
CHEMIA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY
REUMATYZMIE
KLUCZU Z POWODU PRZEBIECIA
POSTRZAŁE ISCHIASIE I T. P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYGRUB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOŁASCHA
L. G. W. KOPERNIKA 1

Poszukujemy agentów

ktożby za dobrą prowizją podjął się werbowania czytelników dla poważnego pisma ludowego. Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod numer 1894 do administracji „Gazety Grudziądzkiej” Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka nr. 9 m. 9.

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

Natwiece! dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna słoty, niepożądane Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzęki, chłazienie, a nawet poruszenie się bywa utrudnione. Ciężkość ta powstaje skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego w ustroju i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwać aż wreszcie na stałe przykuła do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” JASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamica nerkową oraz złą przemianą materii. Oryginalny „UREMOSAN” JASECKIEGO do nabycia w aptekach.

STRAJNI CHŁOPSKIE

**BROSZURA
J. GÓJSKIEGO
OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW**

2
jest do nabycia
w naszej redakcji
w cenie 0,20 zł za egzemplarz

Notowania giełdowe ziem opłodów

z dnia 24 listopada 1933 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	21,75 22,25	18,— 18,50	20,75 21,—	—,—
Zyto	13,75 14,—	13,40 13,65	15,30 15,80	—,—
Jęczmień	15,25 15,50	16,50 17,—	16,75 17,50	—,—
Jęczmień brow.	17,50 18,—	15,15 15,65	14,50 15,—	—,—
Owies 1 stand	16,— 16,75	15,— 15,50	16,75 17,25	—,—
Mąka pszenna 65%	34,50 36,—	30,25 32,75	34,— 35,—	—,—
Mąka żytnia 65%	24,50 25,—	22,25 23,75	27,50 27,75	—,—
Otręby pszen grube przem	10,25 10,75	10,50 11,—	9,25 9,75	—,—
Otręby żytnie przem stand	8,75 9,25	9,— 10,—	8,75 9,—	—,—
Rzepak zimowy	42,— 43,—	41,— 42,—	—,—	—,—
Groch zielony (Folger)	25,— 27,—	24,50 26,50	—,—	—,—
Groch Wiktoria	28,— 30,—	25,— 27,—	3,— 35,—	—,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,75 13,25	12,75 13,75	12,50 12,75	—,—
Makuchy lniane w taflach	20,— 20,50	19,75 20,75	19,50 20,—	—,—
Ziemniaki	4,— 4,50	3,— 3,50	—,—	—,—
Gryka	17,— 17,50	16,— 17,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	1,75 2,25	—,—	—,—
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	2,75 3,—	4,25 4,75	—,—
Siano zwykłe	—,—	4,75 5,25	—,—	—,—
Siano zwykle prasowane	7,25 7,75	5,75 6,25	—,—	—,—

Kawaler posiadający gospodarstwo poszukuje panny lub wdowy bezdzietnej do lat 28 znającej gospodarstwo posag wymagany Zgłoszenia kierować do administracji pod nr. 1012.

Mleczarnia

w Poznaniu z nowoczesnym urządzeniem wolnym 4 pokojowym mieszkaniami, stajnią na 6 koni od zaraz do wydzierżawienia lub sprzedania bliższych wiadomości udzieli J. Dymek, Poznań, Kasztelańska 33.

Sprzedam

7 mórg ornej ziemi i 20 mórg lasu z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi. Odległość od miasta 7 km. Zgłoszenia kierować: Józef Stępa, Grodzewo, p-ta Zanemysł.

Panienka z dobrej rodziny szuka pracy, najchętniej w składzie rzeźnickim. Łaskawe zgłoszenia do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 1021.

Papier-inbasent

z gwarancją 1000 zł. potrzebny do przedsiębiorstwa handel owoców i skór. Zarobek 150.— miesięcznie. Odpowiedź znaczk. Sztaba Bydgoszcz, Śniadeckich 63.

Wydzierżawię

gospodarstwo 50 morgów ziemi pszennej, objęcie 2.000. 140 morgowe, objęcie 4.000. Na odpowiedź znaczk. Sztaba, Bydgoszcz Śniadeckich 63.

Kwiaty

dekoracyjne poleca pracownia L. Stocki, Warszawa, Nowolipie 8, tel. 11.31-03.

Młody lułowiec

pragnący się uczyć, a obecnie bezrobotny, drogą ogłoszenia prosi Czytelników o bezpłatne ofiarowywanie przeczytanych starych książek naukowych, politycznych, powieściowych, map itd. Książki proszę nadsyłać do redakcji „Gazety Gr.” pod „Samokształcenie z książek”.

Żle słyszysz?

Masz szum, cieknięcie uszu? Żadaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębniaki „Eufonia” Kraków, Olsze.

Krawiec

kawaler lat 28, poszukuje pani (zony) przystojej z dobrym charakterem do lat 25 z gotówką celem otworzenia warsztatu i sklepu pod nr. 1003.

Potrzebny

technik budowlany Grudziądz. Zgłoszenia do Administracji.

Poszukuję

pracy woźnego, posłańca, subiekta, kelniera lub t. p. Zgłoszenia Piotr Firmanty, Piotrków Dolny, p-ta Staszowa, woj. kieleckie.

Dom

na piekarnię bezkonkurencyjną murowany piętrowy sprzedam tanio 5.000.— zł. Bronisław Dubiel, Gdów, pow. Myślenice, woj. Krakowskie.

Szukam

zbiórki od 5 do 10 mórg pierwszy rok płacę z góry. Stanisław Włusz, Manater, pow. Przeworski.

Po

najniższych cenach dostarczę pieczęcie kaucukowe i metalowe wszystkim instytucjom. Józef Pałka, Ułima Mała, poczta Gołcza woj. kieleckie.

Jesteś

miłośnikiem zwierząt? To kup parę tworzy oswojonych do hodowli — cena przystępna. Tomasz Kowalski - Brzostków, poczta Nowy Karczyn, pow. Stoniński.

Jesteś

zainteresowany nabyciem instrumentów muzycznych i zegarków, żądam ilustrowany cennik. Ignacy Cyprian Kraków, Szewska 13/G. G.

Wielki

zarobek: 10 zł dziennie, poszukuje agentów, domokrąnych, „Mimoza” Szopienice.

Do

sprzedania młyn motorowy 43 morgi ziemi — sad kilku morgowy, budynki. Punkt doskonały — 35.000 i zadłużenie. Teresopol Bugiem, Bay, Narutowicza 11

Spółdzielnia

„Jedność” (wojskowa) poszukuje kierowniczkę (sklepową). Warunki: praktyka, dobra opinia, kaucja tylko gotówkowa 1000 zł. Podania z życiorysem przesyłać do Zarządu Spółdzielni „Jedność” Brodnica, n/Drw, ul. Czwartaków.

Sprzedam

gospodarstwo 6 ha. z budynkami i zasiewem cena 3.400 zł, stacja Myżów, na Wołyniu. Feliks Osenko, Piaseczno, poczta Siedliszcze, pow. Kowel, Wołyń.